



Autobiografia. Literatura. Kultura. Media
nr 2 (17) 2021 | s. 9–18
ISSN (print) 2353-8694
ISSN (online) 2719-4361
DOI: 10.18276/au.2021.2.17-01



WSTĘP

JERZY MADEJSKI*

Uniwersytet Szczeciński

Jubileusz? Fraszka

Streszczenie

Autor przybliży miniaturę liryczną Artura Daniela Liskowackiego *Fraszka* z tomu *Atlas ptaków polskich*. Na tym przykładzie pokazuje najważniejsze cechy poezji szczecińskiego pisarza. Przede wszystkim jednak w artykule ukazane jest zainteresowanie Liskowackiego czasem, którego mniej interesuje filozofia czasu. W problematykę temporalności Liskowacki wprowadza poprzez opis zegara.

Słowa kluczowe

Artur Daniel Liskowacki, fraszka, aforyzm, czas w literaturze, zegar

Jubileusz¹ to okazja, aby przypomnieć (i komentować) dokonania twórcze pisarza, ale jest to też sposobność, by uprzytomnić sobie i lokalnej społeczności, po co w ogóle dzisiaj czytamy. Z okazji rocznicy urodzin Artura Daniela Liskowackiego chciałbym zwrócić uwagę, za co powinniśmy być wdzięczni my, mieszkańcy Szczecina i okolicznych miejscowości, autorowi,

* Kontakt z autorem: jerzy.madejski@usz.edu.pl; ORCID: 0000-0003-2911-2770.

¹ Pierwsza wersja tego tekstu ukazała się w lokalnym wydaniu „Gazety Wyborczej” (15.01.2021) oraz w wydaniu internetowym: *Jubileusz? Fraszka. Jerzy Madejski czyta Artura Daniela Liskowackiego na 65. urodziny pisarza*, wyborcza.pl, dostęp 14.07.2021, <https://szczecin.wyborcza.pl/szczecin/7,150424,26688206,jubileusz-fraszka-arturowi-danielowi-liskowackiemu-na-65.html>.

który już 45 lat pisze dla nas, ponieważ debiutował w lubelskiej „Kamenie” w pierwszym numerze styczniowym z 1975 roku wierszami *Odblask* i *Zapomnienie. Motyw I*. Ten drugi wart jest przypomnienia. Traktuje bowiem o poetach skazanych na porażkę. Ale ówczesny debiutant nie może mieć pewności, czy jego wiersze będą zapamiętane:

zapomniani poeci zapomnianych wierszy
wasze tomiki są jak wyspy
do których nie sposób dopłynąć
za głęboko – za wielkie odległości
między sercem a sercem

nie sięgnie do nich żadna ręka
żaden wzrok nie podpali ich stronic –

za głęboko – za wiele mielizn
za wiele płyczyn (jak osądził krytyk)

Zapomniani poeci wiedzą o tym wszystkim
nie razi ich to – nie płaczą
popijają gorzkie liście
a potem idą pisać
zapomniane poematy o miłości śmierci i zapomnieniu –²

Liskowacki uprawia różne formy literackie. Jest autorem powieści, z których najbardziej znana to *Eine kleine*³, i esejów uczących nas, jak odczytywać miasto, współczesny Szczecin i przedwojenny Stettin. Liskowacki tworzy dla dorosłych i dla dzieci (dla chłopców i dziewczynek). Komentuje naszą współczesność, niekiedy drapieżnie, lecz pisze też prozę historyczną. Uprawia krytykę literacką i teatralną, tłumacząc wiersze znanych oraz początkujących poetów, a też wykładając wysublimowane sensy przedstawień operowych. Jednak znajdzie się także coś dla kibica Pogoni oraz innych miejscowych drużyn piłkarskich, i to nie tylko w reportażach i felietonach. Gdybym układał antologię liryki inspirowanej sportem, znalazłby się w niej świetny *Mały traktat o prawdzie*. Jest w nim scenka liryczna ze stadionu przy ulicy Twardowskiego o poszukiwaniu pewności młodzieńca ze Szczecina. Oto pierwsza część traktatu:

² Artur Daniel Liskowacki, „Zapomnienie. Motyw I”, *Kamena* 1 (1975): 7, Biblioteka Multimedialna Teatrnn. pl, dostęp 14.07.2021, <https://biblioteka.teatrnn.pl/dlibra/publication/49444/edition/46455/content>.

³ Tenże, *Eine kleine* (Szczecin: Wydawnictwo 13 Muz, 2000).

byłem chłopcem
kiedy spytałem ojca
który z nas jest bliżej prawdy
chodziło o zakład
dotyczący wyniku meczu
który oglądaliśmy razem
z trybun przy Twardowskiego

powiedział że jest bliżej
bo to obok niego zajął miejsce
Prawda naczelny
miejscowego organu
partii wydawanego co dzień
pod hasłem proletariusze
wszystkich krajów łączcie się

Prawda Henryk towarzysz
Proletariuszy i mojego ojca
uśmiechnął się uprzejmie
bo łączył się z nami
w niedzielę po południu
wtedy był tylko kibicem
Pogoni Szczecin i wiedział
że do przerwy jest remis
więc prawda leży po środku⁴

Jako były zawodnik mógłby zresztą Liskowacki pisać o piłce w różnych rozmiarach (i rozmaitym ciężarze... gatunkowym): tenisowej, siatkowej, koszykowej, a nawet wodnej. Jakby chciał, z powodzeniem komentowałby gimnastykę artystyczną (to sport szczeciński), a nawet pływanie artystyczne, dawniej synchroniczne (to sport olimpijski). Jego kompetencje w tej dziedzinie są tak wielkie, że pewnie organizatorzy prestiżowych turniejów w Binowie naga-bują pisarza, by komentował dla nich uderzenia i lot piłki golfowej. Ponadto Liskowacki interweniuje w nasz świat jako dziennikarz. Stara się przypominać prawdy zdrowego rozsądku, które nieżyczliwi nazywają liberalnymi przesądami. Jest twórcą, lecz i organizatorem,

⁴ Tenże, *Późne popołudnie* (Sopot: Towarzystwo Przyjaciół Sopotu, 2017), 29.

a nawet – nie bójmy się tego słowa – działaczem kultury. Zasiadał w komisjach i składach jury różnych konkursów (literackich, teatralnych, radiowych...).

Wybieram jednak z bogatego dorobku Liskowackiego jeden drobiazg, by pokazać niebłahe treści jego twórczości. Zwrócę uwagę na utwór z lat 90. XX wieku. Nie jest on najważniejszy, ale nie da się też go zbagatelizować, bo rzuca światło na kilka kwestii estetyki szczecińskiego autora. Chodzi mi o miniaturę liryczną z tomu *Atlas ptaków polskich*. Ograniczam zatem moje uwagi do liryki. Trzeba jednak podkreślić, że Liskowacki w swojej twórczości niejako równolegle podejmuje tematy, które występują w jego wierszach, opowiadaniach, powieściach, esejach i łączą się ze sobą na nieoczywistych prawach. Znajdziemy więc w poezji Liskowackiego *Fraszkę*:

wskazówki
których udzieliliśmy
naszym zegarom
obracają się
przeciw nam⁵

Tytuł gatunkowy nie jest w literaturze rzadkością. I w tym wypadku szczeciński poeta z naszej tradycji korzysta. Przypomnijmy, fraszka należy do miniatur poetyckich, zwykle objaśnia się ją jako „drobiazg”, „bagatelę”, „błahostkę”. Poeci chętnie wykorzystują ją na prawach opozycji wobec form długich i odgrywających ważną, niekiedy programową rolę. Z naszego kanonu szkolnego znamy fraszki Jana Kochanowskiego. Wiązały się one z kulturą biesiadną, stąd ich ludyczny charakter⁶. Nie znaczy to jednak, że nie poświęcano uwagi filozofii fraszek Kochanowskiego. Ciekawie o sztuce życia wyłożonej w jego biesiadnej twórczości pisali uniwersyteccy wykładowcy autora *Eine kleine* – Jerzy Ziomek⁷ i Janina Abramowska⁸. Dowodzili, że „filozofia” zawarta we fraszkach nie różni się znacząco od tej zawartej w pieśniach, choć wzbogacona jest o treści frywolne. Zresztą i dzisiaj frapująco wyklada się twórczość Jana z Czarnolasu.

Warto jednak dodać, że jest inna jeszcze tradycja gatunkowa. Myślę o fraszkach Cypriana Kamila Norwida (m.in. *Fraszka (!) [I]*, *Fraszka (!) [III]*). Są one ważne do zrozumienia liryki

⁵ Tenże, *Atlas ptaków polskich* (Szczecin: Barbara, 1994), 56.

⁶ Zob. Jarosław Bedyniak, „Semantyka nazwy »fraszka« a konteksty kulturowe”, *Pamiętnik Literacki* 1 (2018): 24–25.

⁷ Jerzy Ziomek, *Renesans* (Warszawa: PWN, 1980), 286–293.

⁸ Janina Abramowska, *Jan Kochanowski* (Poznań: Dom Wydawniczy Rebis, 1994), 98–128.

naszego wieszczca, a także dla pojmowania poezji nowoczesnej⁹. A i w twórczości Liskowackiego znajdziemy odniesienia do Norwida.

W wieku XX poeci doskonalili się w uprawianiu tej formy. Do postaci mistrzowskiej doprowadził gatunek Stanisław Jerzy Lec, autor zbiorów *Życie jest fraszką* (1948), *Z tysiąca i jednej fraszki* (1959) oraz *Fraszkoobranie* (1966). A mieliśmy także szczecińskich mistrzów miniaturowej poetyckiej. Nie jestem pewien, czy możemy do takich zaliczyć Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, autora znakomitych fraszek. Lecz z pewnością zachodniopomorską pisarką była Joanna Kulmowa, która fraszki układała przez kilka dekad swojej aktywności twórczej. Niektóre z nich jeszcze dzisiaj mogłyby się przydać w debacie politycznej¹⁰.

„Fraszka” – jak wspominałem – odnosi się do utworów (albo zdarzeń) nieistotnych. Czy w tym kontekście poeta sygnalizuje problematykę małej wagi? Przecież upływ czasu nie jest kwestią błahą. W wierszu Liskowackiego jest inaczej. Używa on określenia gatunkowego ironicznie. Pragnie nam powiedzieć coś ważnego, ale nie chce się „mądrzyć”, stąd takim tytułem obniża styl. Czyni to jako poeta nowoczesny, złękniiony, by powaga tematu nie przesłoniła doświadczenia twórcy rozprawiającego o zagadnieniach temporalnych na przełomie stuleci.

Jednak poeta jeszcze inaczej unika patosu. Liryk nie ma nic wspólnego z traktatem o czasie. Tak mógłby pisać jeszcze Jarosław Iwaszkiewicz, autor wyczulony na rozmaite aspekty myśli Bergsona, a nie poeta urodzony w Szczecinie. *Fraszka* nie traktuje o czasie, mówi o zegarku. A dokładniej, interesuje Liskowackiego problematyka przemijania, ale nie tylko jako temat filozoficzny. Podejmuje to zagadnienie właśnie jako liryk. Punktem wyjścia jest zatem przedmiot. Jakkolwiek nie dowiemy się z wiersza, czy chodzi tu o zegar: stojący, kominowy, wiszący... Mamy jednak pewność, że w tym wypadku nie jest to zegarek naręczny ani też czasomierze: miejski, kościelny, dworcowy...

Wspominam o tych różnych typach chronometrów, ponieważ od dawna pisarze docieкали, jakiej konstrukcji zegar najlepiej oddaje upływ czasu. Dziewiętnastowieczny eseista angielski William Hazlitt zachwycał się zegarem słonecznym. Dlaczego? Daje odpowiedź w pierwszym zdaniu swojego eseju, cytując inskrypcję umieszczoną na zegarze słonecznym w pobliżu Wenecji: *Horas non numero nisi serenas* („Odmierzam tylko godziny pogodne”)¹¹. Eseista uważał, że właśnie zegar słoneczny najlepiej wyobraża ludzkie odczuwanie czasu. Może przede wszystkim dlatego, że „jego nieruchomość jest przeciwieństwem tej najlotniejszej spośród wszystkich substancji”¹².

⁹ Jacek Leociak, red., *Norwidowskie fraszki (?)* (Warszawa: Energeia, 1996).

¹⁰ Zob. Joanna Kulmowa, *Moje zarty* (Warszawa: Iskry, 2018).

¹¹ William Hazlitt, *Eseje wybrane*, tłum. i posłowie Henryk Krzeczowski (Warszawa: PIW, 1957), 196.

¹² Tamże, 197.

Zegar słoneczny pisarz zestawia z klepsydrą. Nie odmawia temu urządzeniu powabu w oddawaniu ludzkiej egzystencji: „Co prawda prześlizgujący się piasek jest dość trafnym emblematem drobnych, niezliczonych cząstek naszego istnienia, a gdy tak przecieka stopniowo w szkle klepsydry do ostatniego ziarenka, przypomina nam ślizgające się ukradkiem lata życia; jako wynalazek techniczny jest ona jednak bardziej zawadą aniżeli udogodnieniem”¹³. A jednak klepsydra jest w stosowaniu kłopotliwa. Trzeba bowiem poświęcać cenne minuty na to, by nie przeoczyć momentu, w którym należy szklane naczynie odwrócić.

W Szczecinie mamy sporo zegarów słonecznych (Zamek Księżąt Pomorskich, ul. Wawrzyniaka, Gocław, budynek szkoły muzycznej...) ¹⁴. I Liskowacki, przemierzając ulice naszego miasta, musiał na nich zatrzymywać wzrok. Widzimy jednak, że wyobraźnia poety łączy się nie z zegarem słonecznym, lecz mechanicznym. Pisarz nie ufa objaśnieniom Hazlitta. Może dlatego, że angielski eseista zachwalał zegar blisko Wenecji, a my mieszkamy w Szczecinie, w którym słońca jak na lekarstwo. Liskowacki pisze o zegarach mechanicznych, takich więc, które się nastawia. Może nawet to zegary z sekundnikiem, najlepiej wyrażające zachodni sposób przeżywania czasu (dawniej zegary miały tylko wskazówkę godzinową). Nie może być inaczej, poeta opiera wyobraźnię na przedmiocie codziennego użytku.

W każdym razie do tej tradycji należy utwór Liskowackiego. Również dlatego, że wiersz jest nie tylko fraszką, lecz także ułożonym w wersy aforyzmem. I to najlepszej próby. Mieści się bowiem w jednym zdaniu. Może nawet realizuje postulat największego u nas aforysty i, by tak rzec, znawcy aforystyki. Myślę oczywiście o Stanisławie Jerzym Lecu. Jego teorię wydobyć można z aforyzmu „Zdanie – to największa forma literacka” ¹⁵. A chodzi tu nie tylko o to, aby utwór był rezultatem starannie przemyślanej syntaktyki. Rzeczywiście autor *Mysli nieuczestnych* uprzywilejował zdanie jako nośnik aforyzmu. Chociaż miał w swoim dorobku również sentencje mieszczące się w jednym wyrazie, a także myśli rozbudowane, np. do czterech zdań. Lec jednak akcentował, że pisarz przede wszystkim powinien mieć coś do powiedzenia, że musi mieć własne zdanie.

Patronat Leca w wierszu Liskowackiego dostrzec można też w poetyce, to znaczy w budowaniu utworu z wykorzystaniem techniki wieloznaczności. „Wskazówki” w tym aforyzmie są elementem mechanizmu zegarka, lecz także „radą”. A ponadto we *Fraszce* wskazówki się „obracają”, jak również „występują” przeciw nam. Bo poeta korzysta z dwu związków frazeologicznych – „udzielać komuś wskazówek” i „obracać się przeciw

¹³ Tamże, 198–199.

¹⁴ Zob. Marek Rudnicki, *Szczecińskie zegary*, sedina.pl, dostęp 20.07.2021, <http://sedina.pl/wordpress/index.php/2006/12/30/szczeciskie-zegary/>. Jest to artykuł Marka Rudnickiego opublikowany pierwotnie w dzienniku *Głos Szczeciński*, 29.12.2006.

¹⁵ Stanisław Jerzy Lec, *Mysli nieuczestane wszystkie* (Warszawa: Oficyna Literacka Noir sur Blanc, 2017), 295.

komuś”. Zresztą w sentencjach Leca znajdziemy takie połączenie znaczenia „wskazówki”, w którym jednocześnie eksponuje się mechanizm zegarka oraz poradę. Czytamy bowiem: „Na żadnym zegarze nie znajdziesz wskazówek do życia”¹⁶.

Rzecz rozpatrując z innej jeszcze perspektywy, możemy stwierdzić, że Liskowacki niejako zwykłą czynność poprawiania chodu zegara przekształca w wiersz i aforyzm. W tym znaczeniu też nie jest filozofem. Nie tyle rozmyśla bowiem o czasie, ile buduje uogólnienie w związku z czynnością codzienną.

A jednak wolno nam pytać, jaką to ideę przemyca w swojej *Fraszce* Liskowacki? Niewątpliwie poeta poprzez zobrazowanie paradoksu z ustawianiem wskazówek zegara oddaje powszechny lęk przed upływem czasu. Pokazuje czasomierz jako przedmiot użytkowy biorący udział w opresji odmierzania godzin i sekund. Tak, czasomierz jest narzędziem dyscypliny społecznej. Wiedzą o tym zwłaszcza ci, którzy pracują w korporacjach. Znają terror czasu dziennikarze, zwłaszcza jeśli sami egzekwują od innych terminowe składanie tekstów.

Lecz sprawa nie jest oczywista. W kulturze europejskiej ery nowożytnej utrwaliły się dwie różne koncepcje czasu, zwykle oznaczane nazwiskami Newtona i Kanta. Pierwsza związana jest z fizyką, druga z filozofią. Pierwsza uchodzi za obiektywną, druga – za subiektywną. W pierwszej czas stanowi element „naturalny” stworzenia. W drugiej to człowiek poprzez specyficzną władzę rozumu, w którym mieści się również sposób odczuwania czasu, poznaje rzeczywistość¹⁷. W XX wieku, również ze względu na przemiany naukowe i kulturowe, pojawiły się inne koncepcje czasu. Nowe jego konceptualizacje zawdzięczamy m.in. Bergsonowi i Husserlowi. Ci wpływowi filozofowie stworzyli też nowy słownik pojmowania czasu. Bergson odróżniał czas przeżywany i czas fizyczny. Husserl wyodrębnił retencję i protencję (aspekty przeszłości i przyszłości w czasie teraźniejszym)¹⁸. Z twórczości filozofów obficie czerpali pisarze. Na przykład bergsonistą w literaturze był Jarosław Iwaszkiewicz. A jego opowiadania z lat 30. XX wieku to prozatorskie traktaty o czasie (i pamięci). W każdym razie bohater *Panien z Wilka*, Wiktor Ruben, z zachwytem czytał *Ewolucję twórczą*¹⁹.

Skąd u Liskowackiego to poruszenie obrotem wskazówki zegara? Mam kilka wyjaśnień. Jedno związane jest z datą wydania jego tomu. *Atlas ptaków polskich* opublikowało Wydawnictwo Barbara w 1994 roku. W tym samym roku miała miejsce korekta naszego czasu, ustalanego wobec tego, co pokazuje zegar cezowy w Bonn. Obroty Ziemi, jak wiadomo, nie odmierzają

¹⁶ Tamże, 9.

¹⁷ Norbert Elias, *Esej o czasie*, tłum. Ada Łobożewicz, wstęp Marta Bucholc (Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2017).

¹⁸ Zob. Barbara Adam, *Czas*, tłum. Małgorzata Dera (Warszawa: Wydawnictwo Sic!, 2010), 69–71.

¹⁹ Jarosław Iwaszkiewicz, „Panny z Wilka”, w: tegoż, *Opowiadania wybrane*, oprac. Andrzej Zawada (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 2001), 23.

czasu „poprawnie”. Właśnie 30 czerwca 1994 roku dokonano korekty (o jedną sekundę). Nie wykluczam, że to był impuls egzystencjalny i twórczy dla szczecińskiego pisarza.

Istotny jest jednak nie tyle powód ułożenia *Fraszki*, ile zakres obecności problematyki temporalnej w twórczości Liskowackiego. Jest ona obecna w kolejnych tomach poetyckich. Jedną z najciekawszych rozprawek z czasem znajdziemy w ostatnim wierszu *Elegijek*:

Jeziro przed nocą staje się białe
jest w nim światło którego w nim nie ma.
Czarny ptak widoczny przecina linię
drzew ale wszystko trwa nawet czas
nie ma tu nic do stracenia²⁰.

Problematyka temporalna pojawia się w ważnym tomie eseistycznym *Pożegnanie miasta*. I to w rozmyślanii o śmierci i o „chowaniu” Mirosława Lalaka, zmarłego tragicznie pierwszego redaktora naczelnego „Pograniczy”. Liskowacki cytuje myśl wielkiego Eliasa Canettiego: „Jak wiele musimy powiedzieć, by nas słyszano w chwili, gdy milczymy”²¹. Eseista tak objaśnia aforyzm austriackiego pisarza:

To zdanie wstrząsnęło mną, gdy je przeczytałem po raz pierwszy. Byłem wtedy bardzo młody i oczywistość niektórych odnalezionych w gąszczu słów twierdzeń czy pytań zdawała mi się raczej ich siłą niż słabością. Poza tym dopiero zaczynałem mówić, wymawiać siebie, więc cały wysiłek, jaki mnie jeszcze czekał, aby znaleźć takie słowa, które usłyszą inni, nabierał przez to dodatkowego wymiaru. Tak mówić, żeby usłyszeli, gdy przestaniesz. Boże jedyny: Himalaje²².

Właśnie w tym kontekście Liskowacki pisze o odejściu Mirosława Lalaka, że milczał „coraz głośniejsz”²³.

²⁰ Artur Daniel Liskowacki, *Elegijki* (Sopot: Towarzystwo Przyjaciół Sopotu, 2013), 63.

²¹ Prawdopodobnie Liskowacki cytuje myśl z tomu: Elias Canetti, *Mysli*, wyb., tłum. i wstęp Janusz Danecki (Warszawa: PIW, 1976), 29.

²² Artur Daniel Liskowacki, *Pożegnanie miasta i inne szkice z pamięci* (Szczecin: Wydawnictwo 13 Muz, 2002), 110.

²³ Tamże, 113.

Zegarek znajdziemy też w tomie eseistycznym *Cukiernica pani Kirsch*²⁴. W *Rodowych srebrach* szwajcarska cyma i srebrna łyżeczka są nośnikami małej historii: niemieckiej, rosyjskiej, polskiej, pomorskiej.

W tym samym tomie przeczytamy też esej *Pióro*, kluczowy dla zrozumienia metody Liskowackiego odczytywania przeszłości. Pióro znajduje współczesny mieszkaniec Szczecina. A należy ono do Johannes M., który się nim posługiwał, rekonstruuując historię Bizancjum. A zatem Liskowacki wprowadza nas w kilka wymiarów czasowych jednocześnie. Co pozwala je łączyć? Właśnie motyw pióra: szczecińskiego pisarza; niemieckiego historyka ze Stettina, Johanna M.; świętego Kościoła katolickiego i encyklopedystę, Izydora z Sewilli; bizantyjskiego filozofa i astronoma, Teodora Metochity, i innych.

Bibliografia

- Abramowska, Janina. *Jan Kochanowski*. Poznań: Dom Wydawniczy Rebis, 1994.
- Adam, Barbara. *Czas*. Tłum. Małgorzata Dera. Warszawa: Wydawnictwo Sic!, 2010.
- Bedyński, Jarosław. „Semantyka nazwy »fraszka« a konteksty kulturowe”. *Pamiętnik Literacki* 1 (2018): 5–25.
- Canetti, Elias. *Myśli*, wyb., tłum. i wstęp Janusz Danecki. Warszawa: PIW, 1976.
- Elias, Norbert. *Eseje o czasie*. Tłum. Ada Łobożewicz, wstęp Marta Bucholc. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2017.
- Hazlitt, William. *Eseje wybrane*. Tłum. i posłowie Henryk Krzeczkowski. Warszawa: PIW, 1957.
- Kulmowa, Joanna. *Moje żarty*. Warszawa: Iskry, 2018.
- Lec, Stanisław Jerzy. *Myśli nieuczesane wszystkie*. Warszawa: Oficyna Literacka Noir sur Blanc, 2017.
- Leociak, Jacek, red. *Norwidowskie fraszki (?)*. Warszawa: Energeia, 1996.
- Liskowacki, Artur Daniel. *Atlas ptaków polskich*. Szczecin: Barbara, 1994.
- Liskowacki, Artur Daniel. *Cukiernica pani Kirsch*. Szczecin: Albatros, 1998.
- Liskowacki, Artur Daniel. *Eine kleine*. Szczecin: Wydawnictwo 13 Muz, 2000.
- Liskowacki, Artur Daniel. *Elegijki*. Sopot: Towarzystwo Przyjaciół Sopotu, 2013.
- Liskowacki, Artur Daniel. *Pożegnanie miasta i inne szkice z pamięci*. Szczecin: Wydawnictwo 13 Muz, 2002.
- Liskowacki, Artur Daniel. *Późne popołudnie*. Sopot: Towarzystwo Przyjaciół Sopotu, 2017.

²⁴ Artur Daniel Liskowacki, *Cukiernica pani Kirsch* (Szczecin: Albatros, 1998).



Jubilee? Trifle

Summary

The author presents a lyrical miniature of Artur Daniel Liskowacki titled „Fraszka” („Trifle”) from the volume „Atlas ptaków polskich” („Atlas of Polish Birds”). On this example he shows the most important features Szczecin writer’s poetry. Above all, the article shows Liskowacki’s interest in time. However, the writer is less interested in the philosophy of time. Liskowacki introduces the issue of temporality through the description of a clock.

Keywords

Artur Daniel Liskowacki, trifle, aphorism, time in literature, clock

Translated by Jerzy Madejski

PROSIMY O CYTOWANIE ARTYKUŁU JAKO:

Jerzy Madejski, „Jubileusz? Fraszka”, *Autobiografia. Literatura. Kultura. Media 2* (2021), 17: 9–18.
DOI: 10.18276/au.2021.2.17-01